

XVII Piątek okresu zwykłego

Tekst Ewangelii (Mt 13,54-58): Przyszli do swego miasta rodzinnego, naucza ich w synagodze, tak że byli zdumieni i pytali: «Skąd u Niego ta mądrość i cuda? Czy nie jest On synem cieśli? Czy Jego Matce nie jest na imię Mariam, a Jego braciom Jakub, Józef, Szymon i Juda? Także Jego siostry czy nie są wszystkie u nas? Skądże więc ma to wszystko?» I powtarzali o Nim. A Jezus rzekł do nich: «Tylko w swojej ojczyźnie i w swoim domu może być prorok lekceważony». I niewiele zdziała tam cudów, z powodu ich niedowiarstwa.

«Tylko w swojej ojczyźnie i w swoim domu może być prorok lekceważony»

Rev. D. Jordi POU i Sabater
(Sant Jordi Desvalls, Girona, Hiszpania)

Dzisiaj, jak wczoraj, trudno jest mówić o Bogu tym, którzy znają nas od zawsze. W przypadku Jezusa, święty Jan Chryzostom mówi: «Ci z Nazaretu podziwiają Go, ale ten podziw nie prowadzi ich do wiary, ale do zazdrości, to jakby powiedzieli: ‘Dlaczego On, a nie ja’». Jezus dobrze zna tych, którzy zamiast szukać Go, oburzali się. Byli to krewni, przyjaciele, sąsiedzi, których doceniał, ale w żadnym im nie będzie w stanie przekazać swego orędzia zbawienia.

My —którzy nie możemy czynić cudów ni mamy świętość Chrystusa— nie wzbudzimy zazdrości (choć czasami może się zdarzyć, jeżeli rzeczywiście staramy się być w Chrystusie). Tak czy inaczej, często zdarza się, jak Jezusowi, że ci, których najbardziej kochamy czy doceniamy, najmniej nas szukają. W tym sensie, musimy pamiętać, ponadto, że łatwiej widzieć wady niż zalety, i że ci, których mieliśmy przy sobie przez lata mogą powiedzieć w duchu: —Ty co robisz? (lub robisz) to czy tamto, czego mnie będzie uczył?

Głoszenie lub mówienie o Bogu wśród mieszkańców naszego miasta lub rodziny jest trudne, ale konieczne. Należy powiedzieć, że Jezus kiedy idzie do Swego domu, poprzedza Go sława Jego cudów i Jego Słowo. Być może i my potrzebujemy zbudować pewną reputację świętości na zewnątrz (i wewnątrz) domu zanim będziemy “głosić” wśród domowników.

Więty Jan Chryzostom dodaje w swoim komentarzu: «Spójrz, proszę, na uprzejmość Mistrza: nie kara ich za nieśmuchaństwo, ale mówi łagodnie: ‘Tylko w swojej ojczyźnie i w swoim domu może być prorok lekceważony’ (Mt 13,57)».

Oczywistym jest, że Jezus odchodzi stamtąd smutny, ale nadal będzie się modlił by Jego Słowo Zbawienia zostało dobrze przyjęte w Jego miasteczku. A my (co nic nie mamy do wybaczenia), tak samo powinniśmy się modlić, aby słowo Jezusa doszło do tych, których kochamy, ale nie chcemy nas śmuchać.